Nr 33. Zakopane, dnia 9 września r. 1922. Rok II

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysławka" przy ul. Sienkiewicza. OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir. NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

Górne Podhale.

Referat naczelnika gminy, p. *Medarda Kozłowskiego* w przedmiocie ustroju administracyjnego Zakopanego i Górnego Podhala.

W procesie rozwoju naszego życia kulturalnego i gospodarczego, opartego na własnej państwowości, niepoślednie miejsce zajmuje kwestja uzdrowisk i letnisk, jako jedno z najważniejszych ogniw zagadnienia zdrowia publicznego, a zarazem ważny problem przemysłowy.

Polska posiada bardzo liczne źródła wód mineralnych, odpowiedni obszar z klimatem wysokogórskim, a także wybrzeże morskie nadające się do urządzenia kąpielisk. Szczególnie bogate pod tym względem Podkarpacie obejmuje cztery bardzo wyraźnie odgraniczone obszary, a mianowicie: 1) Tatry i ich podnóża z Zakopanem, jako ośrodkiem — jedyny w Polsce teren klimatyczny wysokogórski, 2) obszar zdrojowy: Szczawnica, Krościenko, Żegiestów, Krynica, 3) obszar zdrojowy: Iwonicz, Rymanów, 4) obszar klimatyczny w Wysokim Beskidzie: Worochta, Jaremcze i t. d.

Odpowiednie wyzyskanie tych znakomitych terenów, skierowanie do nich ruchu swoich i obcych, może stać się źródłem bogactwa państwa i obywateli.

Niestety dotychczas uzdrowiska te znajdują się w stanie bardzo prymitywnym pod względem urządzeń kulturalnych, sanitarnych i komunikacyjnych.

Wprawdzie czynniki rządzące t. j. Sejm i Ministerstwo Zdrowia Publicznego zwróciły na uzdrowiska baczną uwagę, jednak pod względem inwestycji nie wiele dotychczas dało się zrobić, co jest wynikiem ogólnego przesilenia gospodarczego Polski i mnogości zadań, ważniejszych niejednokrotnie od tutaj omawianego.

W każdym razie Ministerstwo Zdrowia Publicznego zebrało materjały i przygotowało plany rozbudowy uzdrowisk, na którą — miejmy nadzieję — niedługo nadejdzie stosowna chwila.

Co ważniejsza, Sejm uchwalił już dnia 23 kwietnia r. 1922 ogłoszoną już i obowiązującą ustawę o uzdrowiskach, która ujmie w normy chaotyczne dotąd, często szkodliwe stosunki, panujące w naszych uzdrowiskach i stanie się podstawą ich dalszego, prawidłowego rozwoju.

Osobną kategorję uzdrowisk stanowią stacje klimatyczne, wśród których, dzięki swemu położeniu u stóp Tatr, najwyższych gór w Europie środkowej pierwsze miejsce zajmuje Zakopane. Już dawniej ochrzczono Zakopane — zbyt może eufemicznie — letnią stolicą Polski; obecnie nazwa ta w daleko większym stopniu mogłaby znaleść zastosowanie. W niepodległej Polsce rola Zakopanego, jako bramy, wiodącej w jedyne w Europie środkowej i wschodniej góry skaliste, ogromnie się wzmogła. Upadły kordony i trudności paszportowe, cała Polska ma swobodny dostęp do Tatr. Szybka demokratyzacja naszego społeczeństwa, której świadkami jesteśmy od kilku lat, sprawiła, że już nietylko plutokracja i inteligencja, ale i mieszczaństwo, robotnicy i lud wiejski dążą w góry, szukając w nich fizycznego i moralnego pokrzepienia, a raz ulegiszy ich czarowi, powracają znowu i innych pociągają za sobą.

Nie tu miejsce na szerokie wywody, jaki wpływ wywierają góry na ciało i duszę ludzką, zwłaszcza młodzieży. Przeżycie osobiste dla jednych, dla drugich obfita literatura piękna i naukowa starczą za wszelkie dalsze przekonywania — krótko i węzłowato, każdy kulturalny Polak powinien znać Tatry, choćby z parudniowego w nich pobytu; tem więcej jest obowiązkiem sumienia narodowego, by dla chorych gruźliczych znalazło się odpowiednie pomieszczenie i warunki w klimacie wysokogórskim. Tutaj otwiera się szerokie pole do pracy państwowej i prywatnej opieki społecznej, która — miejmy nadzieję — wyjdzie u nas wkrótce ze stanu protegowania lenistwa lub ckliwej filantropji, a oprze się na wzorach, dostarczonych nam przez Amerykanów podczas ich powojennej akcji ratunkowej.

Widzimy tedy, że Zakopane, a właściwie cały obszar położony u stóp Tatr t. z. Górne Podhale posiada dla całego Państwa, nie mówiąc już o zagranicznych przybyszach, ogromne znaczenie i że należy zabrać się do pracy, a przygotować miejsce i warunki dla dziesiątek, a w niedalekiej przyszłości setek tysięcy ludzi, łaknących górskiego powietrza, turystyki, sportów zimowych i t. p.

Zrozumiała to już inicjatywa prywatna. W ostatnich latach daje się zauważyć w Zakopanem bardzo żywy ruch ekonomiczny o charakterze często spekulacyjnym. Rzecz znamienna, że żydzi, którzy nie interesowali się dotychczas zbytnio Zakopanem, zaczęli nagle kupować na gwałt domy i grunta, płacąc niesłychane ceny. Jest to dowodem, że Zakopane przedstawia dla sfer finansowych dobrą lokatę kapitału, który liczy na jego rozwój. Powstały w ostatnich czasach 4 nowe banki i cały szereg przedsiębiorstw, spółek a co najbardziej znamienne, ruch budowlany jest w Zakopanem tak żywy jak nigdzie w Polsce.

Wszystko to wskazuje, jak ważne obowiązki spoczywają na barkach władz państwowych i samorządowych, które muszą ruch ten ująć w należyte ramy i nadać mu prawidłowy kierunek. Obowiązkiem ich będzie planowa rozbudowa stacji klimatycznych u stóp Tatr, rozgraniczenie chorych od zdrowych, ochrona przyrody i t. d., słowem to wszystko, co ma zamienić Górne Podhale w jedno olbrzymie, po europejsku urządzone uzdrowisko, oparte o Tatry, polski park narodowy.

Tutaj należy jasno i wyraźnie powiedzieć, że Zakopane samo jest i za małe i nieodpowiednie na zamknięcie w niem całego ruchu uzdrowiskowego — przeciwnie — należy dążyć do tego, aby na całej północnej stronie Tatr od Witowa aż po Jaworzynę powstał szereg mniejszych uzdrowisk, dla których Zakopane stałoby się centrum komunikacyjnem, kulturalnem, handlowem, słowem miastem, nie tracąc swego dotychczasowego charakteru uzdrowiska. Wtedy dopiero dałoby się oddzielić sanatorja od will i hoteli dla zdrowych, instytucje opieki społecznej i dobroczynne odsunąć od niepożądanego sąsiedztwa zbytku i zepsucia, tak niestety rozpowszechnioncgo wśród powojennej „arystokracji".

Pominając stronę techniczną omawianego zagadnienia, regulację, budownictwo, komunikację i t. d., chcę tutaj zwrócić tylko uwagę na kwestję administracji tego obszaru, który nazwijmy Górnem Podhalem, a który obejmuje 20 wsi, posiadających podobne, a przeważnie znacznie lepsze niż Zakopane warunki klimatyczne. Naturalnie obszar ten cały podlegać powinien przepisom ustawy o uzdrowiskach, oraz w związku

z tem mieć odrębne przepisy budowlane, sanitarne, przemysłowe i komunikacyjne, przy ścisłem przestrzeganiu ochrony przyrody górskiej. Wszelkie jednak najlepsze ustawy i przepisy dopiero wtedy spełniają swe zadanie, jeśli ich wykonanie spoczywa w rękach odpowiednich czynników. W myśl ustawy o uzdrowiskach każda miejscowość, gmina względnie ich związek, posiadałyby własną komisję klimatyczną, jako organ wykonawczy tejże ustawy. — Otóż w praktyce okaże się to niewystarczającem. Poza samem może Zakopanem, wszystkie inne podtatrzańskie miejscowości nie zdobędą się narazie na odpowiednio dobrane, autonomiczne komisje, któreby odpowiedziały swemu zadaniu. Znaczy to, że całe kierownictwo tych uzdrowisk spocznie na barkach czynników rządowych, czyli w pierwszej instancji Starostwa.

Musimy jasno i stanowczo powiedzieć, że starostwo nowotarskie zadaniu temu nie podoła. Znaczna odległość (20 — 40 klm.), przewaga interesów reszty powiatu, nieznajomość spraw przez często zmieniających się urzędników, stanowią tu przeszkody nie do pokonania.

Cóż dopiero mówić o związku komunalnym (Sejmik, Rada powiatowa)? Ten złożony w większości z przedstawicieli wsi dolnego Podhala, nie objętego terenem klimatycznym, w zrozumiałym łatwo egoizmie gospodarczym, nigdy nie będzie chciał uwzględnić interesów i potrzeb uzdrowisk. Jest to moment bardzo ważny, gdyż konstytucja nasza przewiduje rozległą autonomję związków komunalnych. Połączenie zaś w jedną całość różnych pod względem gospodarczym obszarów skazuje z góry mniejszy na majoryzację gospodarczą i zatamowanie jego rozwoju. Dla uniknięcia tego należy cały wyżej omawiany obszar klimatyczny ująć jako odrębną jednostkę administracyjną, wyraźnie jako osobny powiat ze starostwem w Zakopanem.

C. d. n.

Jaskółki i hyeny.

W Zakopanem czuć wybory.

Zgodnie z układem stosunków miejscowych staną u nas do walki 3 stronnictwa: Związek Ludowo-Narodowy, Piastowcy i P. P. S., które też rozpoczęły już akcję wyborczą, na razie w wewnętrznem skupieniu, w przeglądzie sił, w opracowywaniu planu kampanji.

Robi naturalnie każdy po swojemu.

Związek Ludowo-Narodowy, oparty o narodowo myślący ogół idzie do wyborów z jasnym programem: odbudowa zrujnowanego przez wszelakie socjalizacje życia gospodarczego w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu, obrona praworządności w państwie przed wolą i samowolą ambitnych jednostek, reforma finansów Państwa, które przez niepotrzebne przesilenia popadło w bankructwo, zabezpieczenie pokoju przez trwałe sojusze z państwami ententy — oto program prosty, realny, bez demagogji i złudnych obietnic — program odrodzenia Ojczyzny. Że program ten ma w Zakopanem olbrzymią przewagę nad frazeologją lewicowego bałaganu, tego dowodem imponujące zebranie z 31 lipca, które tyle krwi napsuło i psuje dotąd zbolałym przeciwnikom.

Piastowcy pracują w ukryciu. Sztab generalny obraduje nieustannie, w ścisłej tajemnicy. To i owo tylko czasem wygada któryś z podkomennych w przystępie dobrego humoru. Na ogół nastrój smętny, bo szeregi piastowe stopniały srodze. Spodziewają się wiele po prezesie Witosie, który ponoć zjeżdża na Podhale na dwutygodniowy „wypoczynek“.

O programie nie słychać. Zapewne pójdzie po dawnemu: chłopi wybierajcie chłopa, bo owle gdzieindziej Piastowcy stawiają na listach kandydatów inteligentów czyli „panów“, o tyle u nas ma iść na froncie poseł Bednarczyk, jednak już nie w cusze góralskiej, ba w surducie i żółtych butach. Za nim gdzieś dalej p. Gwiżdż. Poza nimi jeszcze co najmniej pół tuzina kandydatów z samego Podhala, nie licząc innych powiatów okręgu. Nie starczy miejsca dla wszystkich!

P. P. S. rozpoczęła „wielkim“ wiecem poselskim posła Czapińskiego pod Stamarą. Zebrało się tam coś około 180 osób (żydki były też). Po wzniesieniu okrzyku: precz z Korfantym! precz z reakcją! poszli wszyscy na niedzielny spacer.

Na ogół w „partji“ niema ludzi do roboty, choć protektorów i protektorek z „forsą“ nie brak. Dzięki temu doszła do skutku pierwsza jednodniówka wyborcza, redagowana wesoło przez niejakiego p. Czerbaka, profesora i lekarza, hypnotyzera i spirytystę, byłego nauczyciela kaligrafji, słowem znakomitość europejską. Pod wpływem jego piorunujących artykułów w „pasku“ i „bacie“ całe tłumy niezdecydowanych wyborców, jakby zahypnotyzowanych, przechodzą na stronę... przeciwników p. Czerbaka. Pan Czerbak swymi atakami na duchowieństwo i obóz narodowy oddaje temu ostatniemu niezmierne usługi.

Stronnictwo katolicko-ludowe niestety nie nauczyło się przez 4 lata tej oczywistej prawdy, że 5-o osobowy klub poselski nie ma żadnego politycznego znaczenia, że podjąć i wygrać walkę z międzynarodową potęgą żydowską i nieświadomie nieraz dla niej pracującą lewicą naszą może tylko silny, jednolity blok stronnictw chrześcijańskich i narodowych. Katolicko-ludowi nie wstąpili do Związku Jedności Narodowej, wybrali własną drogę. W naszym okręgu stawiają posła Maślankę, byłego piastowca, urzędnika gazowni miejskiej w Krakowie. Dla ks. Machaya, który niedawno wstąpił do tego stronnictwa, miejsce się nie znalazło. I nie mogło się znaleść, bo przywódcy stronnictwa, czując, że najwyżej 3 — 4 mandaty w całym państwie uzyskają, zarezerwowali je dla siebie.

„Radykalna inteligencja“, sztab bez armji, złożony z finansistów, bankierów i przemysłowców miejscowych (razem 5 osób), po czteroletniej rzetelnej pracy nad wzbogaceniem własnej kieszeni, szuka też oparcia na czas wyborów. Czy wystawi własną listę, czy też rzuci swe przemożne wpływy na szalę nowo zawiązanego stronnictwa U. N. P. (dawniej. D. U. P.), to niewiadomo. Tak czy inaczej stronnictwo to zachowa prawdopodobnie swój stan posiadania z poprzednich wyborów (wówczas na 120.000 głosujących otrzymało 73 głosy).

Zydzi prawie wszystkim wymienionym partjom obiecują poparcie, z czego wynika, że będą jak jeden mąż głosować na Thona, Kohna czy innego Pacanowera. Kto wobec tego zwycięży, to okaże przyszłość, którą zna jedynie p. Czerbak. O ile nie zdoła on zahypnotyzować całego Zakopanego, to prawdopodobnie więcej niż połowa głosów padnie na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, resztą podzielą się inne listy.

Oświadczenie.

Wobec napaści urządzanych przez miejscową jednodniówkę, ukazującą się pod różnymi tytułami, a redagowaną przez p. Adama Czerbaka, na p. Medarda Kozłowskiego, naczelnika gminy, oświadczamy, że niezależnie od przynależności partyjnej p. Kozłowskiego i jego przekonań politycznych, potępiamy jaknajostrzej brukowy i ordynarny sposób prowadzonej przeciw niemu kampanji.

Znając p. Kozłowskiego z jego pracy zawodowej i społecznej, stwierdzamy, że skierowane przeciw niemu ataki nie opierają się na bezstronnych, przedmiotowych podstawach, lecz mają podkład osobisty i partyjny.

W Zakopanem, dnia 5 września 1922 r.

Za Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych *(—) prof. Józef Bielawa (—) prof. Bol. Cichocki.*

Za „Ognisko“ — związek nauczycieli szkół powszechnych *(—) Bronisław Górka.*

Za komitet Związku Urzędników *(—) Mikołaj Kupski.*

WŁADYSŁAW ORKAN.

Cichy Pan.

Bawiąc w zimie w roku 1916 w Lublinie, miałem zaszczyt poznać tamże mieszkającego wonczas artystę-malarza, którego imię daleko wprawdzie wybiegło za bramy lubelskie, lecz nie oddźwiania w Polsce takim rezonansem, jakby powinno przez prawość sumiennej twórczości Jego, jak i wagę dotychczas dokonanych prac.

Ale bo też temu cicho mówiącemu i zaiste cichemu artyście, jak łatwo zmiarkować było można, najmniej chodziło o to, co nawet tęgich artystów uwodzi — o rozgłos. A o sławie — ma zapewne też w mądrości swej sokratesowskie zdanie, a być może z tragedją, w sanktuarjum duszy ostałą, związane. Rosło w nim zasię twórczością, co podkładu wielkiego serca przy wzroku artysty wymaga —: umiłowanie. Umiłowanie tej właśnie ziemi polskiej, tego nieba, i może jeszcze bardziej człowieka, rasą w tę ziemię wrosłego, jak i niemylnego wyjawu jego wartości: sztuki, którą zowiemy ludową.

Zwiedzając wonczas pracownię tego dziwnego artysty, zdumiałem się bogactwu prac, które mię otoczyło. Ujrzałem się jakby w jakiejś galerji lub zgoła w muzeum. Oglądałem obrazy o różnych tematach, różnej technice. Niektóre nawet o tematach literackich (np. jeden, który mam jeszcze we wzroku —: Bunt, czy Rewolucja. Uskrzydloną postać, o buntowniczem czole — anioł zbuntowany, Lucifer, ciskający z góry bombę na toną w mgle kosmosu ziemię). Dumałem zrazu: „Artysta ten chyba błąka się po Europie jak wielu, szuka jeszcze, niema zdecydowanej swej drogi“, — Aliści gospodarz cichy poczyna wyciągać kartony-akwarele, pejzaże swoje z nad Wisły. Cały niezmierzony pochód nadwiślańskiego uroczyska. Potem typy lubelskie: osobna galerja. Potem rysunki piórkiem, akwaforty bram, kościołów, zaułków starego Lublina. I oto odkrył mi się skarb — Jego droga: umiłowanie serdeczne artysty.

Po kilku latach dowiedziałem się z artykułów Jego w „*Gazecie Podhalańskiej*“, że bawi w Szczawnicy. — Tylko też On jedyny, rozumem serca się orjentujący, mógł w tak krótkim czasie, i to absorbowany leczeniem, wejść w sam środek kłopotów szczawnickich górali, poznać ich samych, ich twórczość i zdatność i zająć się ze zrozumieniem ich sprawami kulturalnemi.

Spotkaliśmy się wreszcie w Zakopanem. Tak to musiało być. Ten artysta z Lublina, jak Witkiewicz ze Żmudzi, musiał przyjść pod Tatry. Szedł przez Pieniny. To też w ciasnej jego izdebce (przez ukarany sentyment lubelski artysty mieszczącej się wonczas w „Lubliniance“) oglądałem znowu wielką ilość przecudnych akwarel: studjów nieba, gór i lasów pienińskich, o różnej oświetli dni mglistych i słonecznych — jak je wzruszenie i zachwyt artysty bezpośrednio zanotowały. Jedyny w malarstwie naszem poemat Pienin.

Gdzieżby zaś pominął człowieka z temi górami zrosłego, jego twórczość! Oto z przywiezionych tek jęły się wysuwać — zrazu dla ciekawości, później już zachwytu oka: typy górali, kapliczki przydrożne, ozdoby guń, hafty przedziwne, cyfrowania — cała szczawnickich górali sztuka, dawna i dzisiejsza.

W Szczawnickiem bo spotkały się trzy odrębne twórczości: lacka od północy, podhalańsko-słowacka od zachodu i rusińska od wschodu. I wydały swoistą syntezę przedziwną, którą dla bogactwa śmiało nazwać można s z t u k ą s z c z a w n i c k ą. Wzory szczawnickie (np. wyszywań i haftów) mogą rywalizować szczęśliwie z najsubtelniejszymi wzorami Zachodu.

Jak dla sztuki polskiej przed laty odkrył Witkiewicz Zakopane, tak dla nas odkrył znowu ten cichy, opatrznościowy artysta Szczawnicę. Ma też tam szczerych przyjaciół (np. samouka artystę-górala, Czaję, twórcę przepięknych ram) którzy piszą Doń, tęsknią za Nim, wspominając serdecznie „cichego pana.“

A „cichy Pan“ tymczasem utknął w Zakopanem. I dobrze się stało, że tu przybył. Od czasu jak zabrakło nieodżałowanej, świętej na zawsze pamięci Stanisława Witkiewicza, barbarja jarmarczna rozpanoszyła się pod groźnym, a dziwnie cierpliwym Gewontem. Narosło wiele bud drewnianych niby „podług Witkiewicza“, powstały gmachy odważne w t. zw. wesoło-zakopiańskim stylu, a w dziedzinie przemysłu artystycznego, zwłaszcza drzewnego, który tu mógłby, jak nigdzie w Polsce rozkwitnąć, nieliczne rzeczy rodzimego stylu giną w zalewie tandetnych swojsko-płaskich albo ohydnych tyrolskich wyrobów.

Za Tow. „Sokół“ (—) *inż. Leon Krobicki.*
Za Towarzystwo Szkoły Ludowej (T. S. L.) (—) *Helena Stanowska.*
Za Stow. rzemieśln. „Gwiazda“ (—) *Józef Miś.*
Za Cech rękodzieln. (—) *Stanisław Niemczyk.*
Za Stow. kupców (—) *Stanisław Birtus.*
Za Chrześc. Związki Zawodowe (—) *ks Franciszek Korzonkiewicz.*
Za Związek Inwalidów (—) *Jan Pęksa.*
Za Tow. „Rozwój“ (—) *Edward Kopeczny.*
Za kooperatywę „Nasz Sklep“ (—) *Leon Makowiecki.*

Ruch przedwyborczy.

Spisy wyborców. W czasie od dnia 28 sierpnia do 8 września włącznie przeprowadzała gmina za pośrednictwem specjalnych komisarzy, obchodzących poszczególne domy, spisy wyborców do Sejmu i do Senatu, uprawnionych do głosowania w Zakopanem.

Spisy te będą wyłożone do przeglądania w lokalach obwodowych komisji wyborczych w czasie od 15-go do 29-go września włącznie. Ponieważ zachodzi obawa nieuniknionych przeoczeń i niedokładności, przeto jest rzeczą konieczną, by każdy wyborca, tudzież każda wyborczyni sprawdzili osobiście we wspomnianym czasie, czy nazwisko ich i imię figuruje na liście; w razie przeciwnym należy zażądać wpisania na listę w drodze reklamacji. Kto do dnia 29 września włącznie nie sprawdzi swej obecności na liście, narazi się na ewentualną utratę prawa wyborczego do Sejmu i do Senatu.

Zarząd Koła zakopiańskiego Związku Ludowo-Narodowego zwraca się do wszystkich członków i przyjaciół Koła z gorącym apelem, by uczynili zadość swym obowiązkom obywatelskim i przypilnowali dobrze tej sprawy, uświadamiając zarazem w tej dziedzinie swych znajomych i otoczenie. Nie wolno nam stracić ani jednego głosu!

Zjazd delegatów Zw. Ludowo-Narodowego z powiatów nowotarskiego i spisko-orawskiego odbył się w sobotę dnia 2 września w Nowym Targu. Na zjeździe tym omawiano różne sprawy, związane ze zbliżającymi się wyborami. Ponadto wybrano nowy zarząd Koła Powiatowego Zw. Lud.-Nar., oraz ustalono skład powiatowego komitetu wyborczego i delegacji do okręgowego komitetu wyborczego w Wadowicach z powiatów nowotarskiego i spisko-orawskiego.

Uchwalono w dniach najbliższych otworzyć stale urzędujące sekretarjaty Zw. Lud.-Nar. w Nowym Targu (powiatowy i lokalny), Zakopanem (lokalny), oraz innych miejscowościach powiatu. Sekretarjaty te będą udzielały wszelkich informacji w sprawach wyborczych.

O wiecu, którego nie było. W niedzielę dnia 3 września przybył do Poronina p. poseł Roj wraz z paru przyjaciółmi. Kiedy po sumie ludzie wychodzili z kościoła, p. poseł, chcąc skorzystać ze sposobności i zaimprowizować sobie wiec sprawozdawczy, zwrócił się do nich z wezwaniem, by się zatrzymali, a on im opowie o tem, co dotychczas zdziałał w Sejmie za czasów swego posłowania.

Niestety, efekt tego wezwania był dla p. posła wręcz nieoczekiwanym. Z pośród zgromadzonych rzesz góralskich rozległy się głośne okrzyki, stwierdzające, że p. Roj nic dotychczas nie zdziałał, poco więc po próżnicy ma gadać; posypały się przytem skargi na zły stan dróg i inne miejscowe bolączki. Wśród tego rodzaju okrzyków ludzie rozeszli się do domów, - „wiec“ przeto p. posła Roja nie doszedł wcale do skutku. Jużto ten Poronin dziwnie mało wykazał „zmysłu“ politycznego!

Zebranie polityczno-sprawozdawcze.

Zakopane dwukrotnie dało wyraz swemu stanowisku w stosunku do wypadków wewnętrzno-politycznych, przeżywanych przez nasz organizm państwowy w ciągu ostatnich miesięcy. Pierwszy raz miało to miejsce na zebraniu obywatelskiem w dniu 24 lipca, kiedy to uchwalono znane już z prasy codziennej rezolucje, popierające tworzący się wówczas rząd Korfantego i potępiające machinacje przywódców lewicy.

Właściwa jednak manifestacja odbyła się dnia 31 lipca; na dzień ten zwołało koło miejscowe Zw. Lud. Nar. tudzież Chrześcijańskie Związki Zawodowe wielkie zebranie polityczno-sprawozdawcze, które było zarazem walnem zgromadzeniem członków obu tych organizacyj. Salę „Sokoła“ wypełnili po brzegi przedstawiciele wszystkich warstw ludności Zakopanego, a więc inteligencji pracującej, górali, kupców, rzemieślników i robotników; ci ostatni byli nader licznie reprezentowani. Na przewodniczącego wybrano prezesa Koła Zw. Lud.-Nar. p. naczelnika gminy Kozłowskiego, który za zgodą zebranych powołał do prezydjum przedstawicieli poszczególnych stanów i zawodów dla zadokumentowania ogólnonarodowego charakteru zebrania.

Jako pierwszy mówca wygłosił referat o przesileniu politycznem p. dyr. Mazur z Dobromila. Po przemówieniu jego, które spotkało się z żywym aplauzem całej sali, uchwalono jednogłośnie szereg rezolucji, w których zebrani stwierdzili przedewszystkiem, że dwumiesięczne przesilenie, które naraziło Polskę na dotkliwe straty polityczne i ekonomiczne, było najzupełniej zbyteczne, gdyż nowopowstały rząd różni się od b. gabinetu p. Ponikowskiego jedynie ubytkiem 2 najtęższych ministrów: Skirmunta i Michalskiego. W dalszych uchwałach zebrani piętnują sprawców przesilenia, a zwłaszcza obłudną grę lewicy, która obaliła rząd Korfantego, zasłużonego syna ludu górnośląskiego i szczerego demokraty — jako rząd rzekomo reakcyjny, a następnie oddała swe głosy przedstawicielowi najbardziej zacofanego w Polsce stronnictwa stańczyków krakowskich. Równocześnie zaś — powiada rezolucja — „dzięki zaślepieniu partyjnemu lewicy, po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Ojczyzny żywioły nam wrogie t. j. Żydzi i Niemcy, odegrali rolę czynnika decydującego w naszej polityce ku hańbie i klęsce Państwa Polskiego“. W osobnych rezolucjach złożono głęboki hołd posłowi Korfantemu, wielkiemu pomnożycielowi Ojczyzny i obrońcy prawnego stanu Rzeczypospolitej podczas ostatniego przesilenia oraz wyrażono uznanie posłom ze Związku Ludowo-Narodowego i pokrewnych stronnictw za ich nieustraszoną i ofiarną walkę w obronie ładu i dobra Ojczyzny, przyrzekając im nadal pełne poparcie.

Podczas odczytywania rezolucji, dotyczącej posła Korfantego, zebrani wśród burzy oklasków powstali spontanicznie z miejsc, składając w ten sposób hołd wielkiemu patrjocie i obywatelowi.

Następnie p. Kozłowski złożył sprawozdanie z działalności Koła zakopiańskiego Zw. Lud.-Nar., które kilka tygodni temu obchodziło trzylecie swego istnienia (powstało ono d. 7 lipca 1919 r.)

Mówca podkreślił ofiarną pracę członków Koła na terenie miejscowych instytucji i zrzeszeń oświatowo-kulturalnych, tudzież wydatny ich udział w organizowaniu akcyj, związanych z bieżącemi potrzebami narodowemi (np. akcji pómocy dla Górnego Śląska, akcji w sprawie Jaworzyny i in.); wogóle członkowie Koła śpieszyli zawsze na na najtrudniejsze placówki pracy społecznej, to też gros tej pracy na gruncie miejscowym spoczywało na ich barkach. W lecie r. 1920 w czasie inwazji bolszewickiej powstał z inicjatywy zarządu Koła miejscowy Komitet Obrony Państwa na wzór podobnych organizacji, tworzących się wtedy dla konsolidacji sił narodowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zwrócono się wówczas do wszystkich miejscowych zrzeszeń politycznych i zawodowych z zaproszeniem do współpracy w komitecie; zaproszenie to spotkało się z przychylnem przyjęciem z wyjątkiem jednych tylko Klasowych Związków Zawodowych, znajdujących się, jak wiadomo pod egidą P. P. S. W liście, wystosowanym do K. O. P. zarząd tych związków — a trzeba pamiętać, że było to w chwili, w której bolszewicy zbliżali się pod Warszawę — oświadcza, że owszem, przystąpi do współpracy, pod warunkiem wszelako, że *u p r z e d n i o P o l s k a p o d e j m i e r o k o w a n i a p o k o j o w e z R o s j ą s o w i e c k ą* (!). List ten rzuca tak jaskrawe światło na stanowisko socjalistów naszych w chwilach dla państwa krytycznych, że wszelkie komentarze są tu chyba zbyteczne.

W dalszym ciągu swego sprawozdania p. Kozłowski omówił obszernie działalność klubu radzieckiego Zw. Lud. Nar. w Radzie gminnej zakopiańskiej, podkreślając, że praca na terenie tej Rady odbywała się w atmosferze harmonji i współpracy wszystkich stanów. Sporo uwagi poświęcił mówca sprawie finansów gminnych, nowych budynków i inwestycji, sprawie upaństwowienia miejscowego gimnazjum oraz ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawozdanie p. Kozłowskiego przyjęto żywymi oklaskami, poczem po kilku jeszcze przemówieniach, uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą p. naczelnikowi gminy jakoteż całej Radzie gminnej pełne votum zaufania i gorące podziękowanie za ich owocną pracę dla dobra ogółu.

W dalszym ciągu zebrania prezes miejscowych Chrześcijańskich Związków Zawod. oraz zasłużony działacz społeczny ks. Korzonkiewicz zdawał sprawozdanie z działalności tych Związków, które rozwijają się coraz lepiej w każdej dziedzinie swej pracy.

Pozatem dokonano wyborów do nowego zarządu koła zakopiańskiego Zw. Lud.-Nar., w skład którego weszli pp.: ks. Franciszek Korzonkiewicz, Medard Kozłowski, inż. Leon Krobicki, Antoni Krzyżak, Józef Miś, Szeliga i Juljan Zembaty.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono zebranie.

Artyści, których tu dość i stale przebywa, tak iż niektórzy już się i zzakopiańczyli: jedni od spraw tych odwróceni, którzy, jak ktoś słusznie zauważył, zwykli siadywać tyłem do Tatr, drudzy zarobkami albo też biedą swoją pochłonięci, inni zasię, to widzący, wygadają się w kawiarni, wynarzekają — i na tem koniec.

Niema człeka Chrystusowego, któryby ujął bicz-słowo na handlarzy.

Mam wrażenie, że spełniciby to mógł jeden — ów właśnie „cichy Pan.“ Ma bowiem pełną wiedzę sprawy i — umiłowanie. Nie ma wprawdzie, jak Witkiewicz, nieochybnych cięć, ale ma wystarczający snop — mówiąc rymem kiepskim — ironicznych pchnięć.

Cicho mówi... Zaiste. Głośni są często jak cymbały brzmiące. A On mówi cicho rzeczy ważne.

I to jeszcze: Jest On z Sokratesowskich ludzi, jakim wyśoce był Witkiewicz. Promieniować pragnąłby duszą, czynem, by *ż y c i e w p i ę k n o p r z e m i e n i ć.*

Ten „cichy pan“, o twarzy jakiegoś lorda szkockiego lub góralskiego Topora, a uśmiechu współcześnie smutno-ironicznym, to *w i e l k i* w swej dziedzinie *P a n*. A zowie się — jeśli ktoś, kto Go nie zna, ciekaw — K o n s t a n t y K i e t l i c z - R a y s k i.

KRONIKA

OD REDAKCJI. Z dniem 1 września b. r. *„Gazeta Zakopiańska“* została przekształconą na tygodnik i ukazywać się będzie w każdą sobotę.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce“ przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki“); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

P r z e d p ł a t a miesięczna wynosi 240 mar.; cena numeru pojedyńczego 60 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Zebranie w sprawie przyszłości Tatr i Zakopanego. zorganizowane przez Sekcję Ochrony Tatr T. T. odbyło się w sobotę dnia 26-go sierpnia w „Dworcu Tatrzańskim“. Referaty w sprawie projektów, zmierzających do ochrony pierwotnego charakteru Tatr, zagrożonego zarówno przez spekulantów wszelkiego rodzaju, jak i przez zbyt pochopne „udostępnianie“ wnętrza gór, wy-

głosili p. p. dr J. G. Pawlikowski oraz dr W. Kuźniar. Obaj mówcy podkreślali konieczność uchronienia za wszelką ceną tego, co stanowi główny urok i krasę gór naszych — ich dzikiej, niesplugawionej przez człowieka przyrody.

W dalszym ciągu p. inż. Stryjeński objaśniał opracowany przez siebie plan regulacji Zakopanego, p. prof. Sokołowski zaś wygłosił interesujący referat o potrzebie ochrony lasów tatrzańskich oraz o grożących im niebezpieczeństwach. Wszystkich referatów wysłuchano z żywem zaciekawieniem, poczem po krótkiej dyskusji zebranie zostało zamknięte.

Z ubolewaniem stwierdzić natomiast należy, że na zebranie przybyła zaledwie garstka osób (i to przeważnie pracujących w zakresie omawianych problemów!), jakkolwiek przeznaczone ono było przedewszystkiem dla szerszej publiczności. Fakt ten świadczy smutnie o stosunku mieszkańców Zakopanego do zagadnień, które ich powinny jaknajżywiej obchodzić.

Walne zgromadzenie zakopiańskiego koła Związku Inwalidów odbyło się w niedzielę dnia 27-go sierpnia przy udziale delegata zarządu głównego p. Frankowskiego. Mimo prób rozbicia koła, podejmowanych przez żywioły lewicowe, zamierzenia te spaliły zupełnie na panewce i niemal jednogłośnie wybrano nowy zarząd, do którego weszli: p. p. Jan Pęksa, Stanisław Krzeptowski, Andrzej Kubin, Paudyn, Jan Rykała i Stanisław Zończyk.

W następną niedzielę, dn. 3-go b. m. nowowybrany zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącym został p. Jan Pęksa, zast. przew. p. Stan. Zończyk, sekretarzem p. Paudyn, skarbnikiem p. Kubin.

Zadaniem koła będzie prócz pomocy dla członków w uzyskaniu ustawowych świadczeń ze strony państwa, staranie się o realizację fundacji hr. Zamoyskiego na rzecz inwalidów, energiczna akcja w sprawie pozyskiwania dla inwalidów sklepów tytoniowych i t. d. Nie wątpimy, że w pracy tej towarzyszyć będzie kołu pełne powodzenie i że wkracza ono w nowy okres swej tak pożytecznej działalności.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Podhalańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się dnia 15-go b. m. o godz. 8 wieczór w kancelarji Towarzystwa Tatrzańskiego. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w pół godziny później i to bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:

1. Rezygnacja prezesa Oddziału i dwóch członków komisji rewizyjnej.
2. Wybór prezesa Oddziału i dwóch członków komisji rewizyjnej.

Pół godziny przed walnem zgromadzeniem odbędzie się posiedzenie Zarządu P. O. P. T. K.

Prezes:
Sędzimir.

Mianowanie. Dyrektorem państwowego gimnazjum w Zakopanem został mianowany p. dr Stanisław Turowski, który objąwszy urzędowanie, wyjechał na trzy tygodnie do Moskwy, celem odbioru bibljoteki z rąk rządu sowieckiego.

Dyrektorem gimnazjum państwowego w Nowym Targu został mianowany p. Jakób Zachemski, dotychczasowy kierownik tegoż gimnazjum.

Wycieczka Czechów w Zakopanem. W tych dniach była w Zakopanem wycieczka czeskiego klubu turystycznego z Pragi, przyjmowana imieniem Towarzystwa Tatrzańskiego, przez p. Mieczysława Sędzimira. Wycieczka była w Morskiem Oku, w Dolinie Kościeliskiej i na Giewoncie. Klub ten buduje na Rysach betonowe schronisko dla turystów na 30 osób, które będzie kilkadziesiąt kroków od szczytu ku stawowi Popradzkiemu. Klub ten, który posiada wszystkie większe schroniska po czecho-słowackiej stronie w Tatrach n. p. nad jeziorem Popradzkiem, Szczyrbskiem i t. d. zamierza dać te same prawa członkom Tow. Tatrzańskiego w swoich schroniskach, jakie sam ma, a więc 50%-wą zniżkę w cenach.

Trupa grecka cyganów z Warszawy pod kierownictwem p. Popodupulusa nawiedziła z dopustu Bożego Zakopane i poza wyłudzaniem grosza od naiwnych za wróżby, dała w dniu 3 b. m. przedstawienie w przepełnionej sali „Morskiego Oka“. Produkcje stojące na najniższym stopniu „sztuki“, trwały niespełna godzinę; rozczarowani widzowie w większej części już przedtem opuścili salę. Jużto Zakopane ma szczególne szczęście do wszelakich jasnowidzących szarlatanów!

Odpowiedzi od Redakcji

Panu M. Z. Zakopane. — Artykuł o „Strugu“ i Szkole Zawodowej Przemysłu Drzewnego damy w najbliższym numerze.

Pani M. B. Zakopane. — Ma Pani rację, p. K. pisywał artykuły do „Wolnego Słowa“. O stosunku jego do „Paska“ i „Bata“ mamy również pewne dane.

Na liczne zapytania co do leczenia hypnozą, odpowiemy w artykule napisanym przez jednego z miejscowych lekarzy. Na razie prosimy wszystkich tych, którzy padli ofiarą cudownego leczenia, aby zgłaszali się w tej sprawie do Redakcji.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.